

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodziela, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

Geny ogłoszeń: Zwykły (inserterowy) 15 gr. | Nadesłane 35 gr. | Na 1-ej stronie 50 gr. | Układ tabelaryczny 50% drożej
Nekrologi 30 „ | Po kronice 45 „ | Drobne ogłosz. od słowa . . . 7 „ | Zamiejscowy 50% drożej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.406

Czy nosicie już nasze obuwie i jesteście zadowoleni?
Napiszcie nam Wasze życzenia, jesteśmy do Waszych usług.
Wasza krytyka pobudzi ambicję i udoskonali pracę naszych robotników.

Fabryka obuwia Marko

Nasz apel!

Wchodzimy w okres, bodaj czy nie najcięższy dla naszego młodego Państwa. Powikłania polityczne grożą wszelkimi możliwymi niespodziankami, a w każdym razie naruszają spokój i równowagę tak niezbędną dla pozytywnej, twórczej, produktywniej pracy. Cóż mówić dopiero o horoskopach gospodarczych na najbliższy okres, gdy już dziś, po zbiorach wzrost cen zboża powoduje drożyznę chleba, tego zasadniczego artykułu — regulatora cen innych. Pewna poprawa w życiu gospodarzem zaobserwowana w minionych miesiącach opiera się na tak kruchej podstawie, jak konjunktury wywołane strajkiem angielskim; gdy strajk ten skończy się — a stać się to może lada dzień — natychmiast załamuje się — imponujący dziś, trzeba przyznać — eksport węgla, wzrosną rzesze bezrobotnych, zaostrzy się kryzys.

Nie chcemy snuć pesymistycznych obrazów, zagadnienia te jednak wysuwają się dziś przed państwem i społeczeństwem i musi się z nich znaleźć wyjście. Znajdzie się ono w skupieniu wszystkich sił żywotnych społeczeństwa, względnie tej jego przeważnej części, która myśli i czuje państwowo, narodowo, która z rozwojem i potęgą

naszej Ojczyzny wiąże ściśle swój byt i rozwój.

Do tej państwowotwórczej pracy powołanem jest w pierwszym rzędzie mieszczaństwo polskie. Skonsolidowane, oparte o zdrowy program chrześcijański i narodowy, może skutecznie rolę swą spełnić. Widocznym zaś wyrazem tej żywotności będzie zrozumienie potrzeby własnej, silnej pracy mieszczańskiej. Przez nią, przez jej szpalty może przemówić do społeczeństwa, może wskazać mu drogę, którą dla dobra gospodarczego życia państwa, iść należy. Przez nią może bronić swych praw i dochodzić krzywd, przez nią złączy wysiłki i porozumienie znajdzie z mieszczaństwem innych dzielnic Polski.

By zadanie to jednak prasa spełnić mogła, musi się przyjąć jej z pomocą. W tym celu otwieramy na szpaltach naszego pisma łańcuch prasowy na rzecz „Głosu Mieszczańskiego”. Wierzymy, że wezwani do złożenia składek spełnią ochoczo swój moralny obowiązek, złożą składkę i wciągną do tej akcji jak najszersze koła swych znajomych. W tym łańcuchu jednoczącym mieszczaństwo polskie, niech nie braknie żadnego ogniwa!

Łańcuch prasowy „Głosu Mieszczańskiego”.

Na mieszczański fundusz prasowy składają: P. ALBIN JAWORSKI 5 ZŁ. i wzywa do złożenia na ten cel takiej samej kwoty pp. inż. Staraka, Stanisława Rąba, Jana Nowaka, Bolesława Wierzejskiego.

P. Dr. BOLESŁAW ROZMARYNOWICZ 5 ZŁ. i wzywa do złożenia składki na tensam cel pp.

Henryka Molickiego, Grzywę Piotra i ks. Ludwika Kasprzyka.

Składki przysyłać należy do Administracji „Głosu Mieszczańskiego” z równoczesnym podaniem nazwisk znajomych, wezwanych do złożenia dalszych składek.

Nie tedy droga.

Jakie są istotne przyczyny drożyzny chleba i gdzie leży źródło zła?

Jeszcze nigdy humory obecnych na giełdach zbożowych nie były tak smutne, a z oczu tychże nie biły takie nieokreślone lęki, jak to można dzisiaj u obecnych zauważyć. Każdy dzień, niemal każda godzina przynosi nam jakieś nowe wieści, conajmniej, jakby się tu zanosilo na jakąś nową zawieruchę wszechświatową. Jakież bowiem można spokojnie pracować w naszej Ojczyźnie i to od kilku już lat na laurach spoczywającej, gdy do każdej dziedziny życiowej stosowana jest polityka (bez której ogólnie się nie obędzie, jednak z zastosowaniem odpowiedniego procentu). Chodzi tu przede wszystkim o chleb

nasz powszedni, ten najniezbędniejszy artykuł spożywczy. Dziś zaledwo po żniwach, a tendencja jest tak zwyżkowa, jakby to było na t. zw. przednowku. Skąd brać pieniędzy na te horrendalne ceny mąki? Jakież można sprzedawać chleby i bułki po dawnych cenach? Skąd brać pieniądze na pokrywanie i to ostatnimi czasy chronicznie stałych niedoborów? Kto będzie kupował to drogie pieczywo przy dzisiejszych głodomorskich uposażeniach, stojących bez względu na kursa giełdowe na jednakowym stale poziomie? Jakież w końcu żyć i co jeść?

Oto obraz w najpoważniejszej dziedzinie ży-

cia naszego! Że jednak rząd p. Bartla zauważył, że na pierwszym miejscu, gdzie należy pokazać swą silną rękę, to postawić należy kwestię wyżywienia swych mieszkańców, a na drugim dopiero planie stoja wszystkie inne potrzeby i to niejednokrotnie wyższe, jednak zależne od życia gospodarczego naszego Państwa, wziętą gałąź w swą „opiekę”. Pierwsze Jego w tym kierunku dzieło: to polecenie wydane większym miastom, zakładania olbrzymich piekarni.

Nie tedy droga! Nie na to pracują miasta i z każdego cm² opłacają krwawo zarobiony podatek, żeby dzisiaj ich warsztaty niszczyć, zmuszać ewentualnie do płacenia nowego podatku na pokrycie konkurencyjnego zakładu, a w końcu pokazać im jedyną drogę pod koniec ich żywota... planty z kijem i torbą. (Rękodzielnik nawet konającej emerytury nigdy nie otrzymuje).

A drugi lepszy przykład, jaki miał miejsce w obecnym roku kalendarzowym, tuż przed żniwami! Pozwolono potężne zapasy starego zboża wywieźć, bo na pniu jest coś pięknego. Nie mów hop, aż nie przeskoczysz, mówi odwieczne nasze przysłowie. I cóż się stało? Miasta ogołocono ze zboża, piekarnie nie miały co piec. Robotnik nie miał co do ust włożyć. Dopiero wojsko raczyło żywić gminy swymi zapasami ze swych spichlerzy. Niesłychane w dziejach jakiegokolwiek Państwa!

To praojcowie nasi, z czasów tych, gdzie zboża było podostatkiem, gdzie olbrzymie platy urodzajnego Podola ugorem stały, bowiem nie miałby kto tego daru Bożego spożywać, nie wiedząc, co następny rok przyniesie może, zapasy czynili. Jeszcze dzisiaj oglądamy potężne budowle i to z czasów Piastowskich, których miano „Spichlerzy”. Dziś natomiast gdzie konsumcja jest olbrzymia, gdzie zboże ważymy na dkg., gdzie na pięknych ugorach wyżej wspomnianych tworzymy osady żołnierskie, ze spichlerzy zrezygnowano. Nie tedy droga do naprawy ciężkich chwil obecnych naszego kryzysu gospodarczego.

Nie znoszenie świadectw uzdolnień rekodzielnich z jednej strony, a z drugiej wymaganie odpowiednich studjów prawnych do prowadzenia dziennika podawczego! Równa miarka musi być wszędzie jednakowo stosowana.

Sejm wisi już na włosku. Rada miejska wkrótce przyoblecze się w nową szatę. Będzie to jedyna chwila do powstania z letargu i okazania wszystkim, że stan trzeci istnieje i już dłużej prasaować się nie pozwoli.

Już struna pękła!

Henryk Molicki.

Dlaczego zawód modniarski pominięto w ustawie przemysłowej.

Nieuzasadnione pokrzywdzenie licznej i doniosłej gałęzi rzemiosła krajowego.

Spółeczeństwo polskie ma być w najbliższym czasie obdarowane przez Rząd ustawą przemysłową wydaną w drodze dekretu przez Pana Prezydenta Państwa.

Będzie to jedna z najważniejszych ustaw jednolitych obejmujących wszystkie dziedziny Polski. Dzieło to wymagało olbrzymiej pracy i przygotowania, by ująć życie gospodarcze w jeden rytm. Pamiętać musimy, że społeczeństwo polskie porozbiorowe, żyło życiem nie własnym, żyło i rządzone było ustawami zaborców poszczególnych dzielnic Polski. Aby dojść do porozumienia wspólnego i dostosować ustawę przemysłową do rzeczywistych potrzeb gospodarczych Państwa i obywateli, musiano kilka lat pracy poświęcić nad tą ustawą, kilka projektów okazało się nie racjonalnymi, dopiero projekt ustawy przemysłowej wniesiony przez b. min. Kiedronia w roku ub. do Sejmu, został uzgodniony przez wszystkie dziedziny Polski, na bardzo licznych zjazdach, ankietach i t. p.

Wszystkie niemal dotychczasowe gałęzie przemysłu znajdują swą opiekę w tejże ustawie, z zawodów rękodzielniczych są objęte tą ustawą „prawie” że wszystkie; mówię „prawie”, ponieważ niestety **brak rażąco zawodów wyłącznie wykonywanych przez kobiety. Zawód modniarski**, dla którego kilkadziesiąt fabryk z kilkunastu tysięcy robotników w Polsce pracuje, wytwarzając surowce, oraz pracowni i magazyny modniarskie wyrabiające kapelusze damskie, których to pracowni mamy ogromną ilość po miastach. (w samej Warszawie przeszło 3.700).

Projektodawcy wychodzili bowiem z tego błędnego założenia, że **zawód modniarski jest domowym przemysłem**. Zapomnieli, że gdzie chodzi o racjonalną wytwórczość, opierającą się skutecznie zagranicznej konkurencji, gdzie jakoś i sprawność pracy modniarskiej idzie w parze z artystycznym, jaki ten zawód cechuje, — zawód taki nie może być zbagatelizowany. Wszak ten tak dobrze jest zawodem rękodzielniczym, jak inne, które projektodawca objął ustawą.

Kobiety, które muszą pracą zawodową utrzymywać nie tylko siebie, lecz przeważnie i rodzinę, powinny w pierwszym rzędzie być otoczone troskliwą opieką Państwa. Dawniej kobieta nie potrzebowała (prócz wyjątków) poświęcać się pracy zawodowej, by wyżywić siebie i rodzinę, to było troską mężów i ojców. Dzisiaj warunki zmieniły się pod tym względem na niekorzyść kobiet. Mężowie, lub ojcowie są bardzo nędźnie wynagradzani za swą pracę, prawie że z biedą na własne ich skromne utrzymanie starczy, musi ta żona, matka, pracą zarobkową pomagać, by żyć i dzieci wychować, a to są jednakże bardzo jeszcze szczęśliwe wyjątki.

Kobiety ze sfery inteligencji, wdowy, sieroty po urzędnikach państwowych, profesorach i t. p. z głodową emeryturą lub bez żadnej pensji jak w wolnych zawodach, nie mające żadnego zaopatrzenia, a chcąc w uczciwy sposób zapracować na swe i swych rodzin utrzymanie, szukają i coraz więcej **szukać muszą pracy zarobkowej**. Modniarstwo jest właśnie zawodem odpowiednim dla kobiety inteligentnej. — należałoby jej zatem ugratować tę podstawę życiową, przez zabezpieczenie racjonalnej nauki zawodowej, by przez nieznaną jej teję nie były przedmiotem wyzysku nieumiejętności swej, co zawsze w końcu powoduje ruinę materialną i wykołaja.

Pamiętać należy, że kobieta skazana na pracę zarobkową ma inne ciężkie obowiązki jako matka, żona, gospodyni domu, wychowawczyni swych dzieci lub rodzeństwa na pożytecznych obywateli Państwa i społeczeństwa; to wszystko musi pogodzić z pracą zarobkową, podczas gdy mężczyźni poza pracą swą nie troszczą się o resztę, zostawiając to wszystko kobietom.

Nie chcemy się posunąć do posądzenia, że przy układaniu ustawy przemysłowej w paragrafie 144 artykułu zbagatelizowano pracę kobiet, lecz **ominięcie modniarstwa w projekcie ustawy stało się ciężką krzywdą dla kilkudziesięciu tysięcy kobiet pracujących w tym zawodzie**. Na szczęście jeszcze nie zostało ostatnie słowo wypowiedziane.

W poczuciu należnego miejsca i ochrony kobiet pracujących w zawodzie modniarskim, z inicjatywy autorki niniejszego artykułu **został wniesiony memoriał do Sejmu**, względnie poprawka, podpisana przez następujące Stow. i Izby rękodzielnicze i Izby handlowe w całej Polsce: Krakowskie Stow. Modniarek, Krakowska Izba rękodzielnicza, Krakowska Izba Handlowa, Zawodowe Stow. modniarek i modniarzy Lwowskie, Lwowska Izba rękodzielnicza, Lwowska Izba Handlowa, Izba rękodzielnicza Województwa w Katowicach, Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy, Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu, Izba Rzemieślnicza w Poznaniu, Koło właścicieli Magazynów Mód w Warszawie.

dzielnice i Izby handlowe w całej Polsce: Krakowskie Stow. Modniarek, Krakowska Izba rękodzielnicza, Krakowska Izba Handlowa, Zawodowe Stow. modniarek i modniarzy Lwowskie, Lwowska Izba rękodzielnicza, Lwowska Izba Handlowa, Izba rękodzielnicza Województwa w Katowicach, Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy, Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu, Izba Rzemieślnicza w Poznaniu, Koło właścicieli Magazynów Mód w Warszawie.

Nie ociągać się z wysłaniem uczniów do szkół zawodowych doksztalających!

Rozpoczął się niedawno rok szkolny. Liczba wpisanych tego roku szkolnego uczniów i uczennic do szkół **znacznie przekroczyła cyfrę roku zeszłego**. Ze wszystkich stron słychać na brak pomieszczeń dla tej liczby uczniów, która została definitywnie do szkoły przyjęta. Znacznej zaś liczby dzieci szkolnych z braku miejsca do szkoły wogóle nie przyjęto. O ile jednak w szkołach powszechnych, średnich i wyższych jest przepełnienie, to nie widać tego w szkołach zawodowych doksztalających. Przeprowadzona kontrola zapisanych uczniów i uczennic do **szkół zawodowych doksztalających** wykazała **znacznie mniejszy procent zapisanych w stosunku do roku ubiegłego**. Prawdą jest, iż z powodu silnego zubożenia przemysłowców i rękodzielników drobnych zmniejszyła się liczba terminatorów, ale z tych, którzy już są w terminie znaczny odsetek nie został przez mistrzów swych do terminu zapisany. Fakt ten musi jednak nasuwać bardzo smutne horoskopy na przyszłość i o przyszłość naszego chrześcijańskiego polskiego rękodziela. Szkoła zawodowa doksztalająca jest już **ostatecznym krokiem wykształcenia teoretycznego terminatora**. Z niego będzie w przyszłości czeladnik, mistrz, a zdolniejsi zajmą czołowe stanowiska w swoim resorcie rękodziela. Powinni zrozumieć to sami mistrzowie i **nie ociągać się z zapisaniem swych uczniów**.

Szkoła sama przez swych nauczycieli zarówno wykładających przedmioty ogólne jak i zawodowe, kieruje moralnym wychowaniem uczniów. Szkoła stwarza ścisłą harmonię między

Obecnie na odbytej ankiecie w dniu 14 września 1926 r. w Ministerstwie Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem P. Ministra, **została zgłoszona także sama poprawka, z uzasadnieniem należytem, a przez miarodajne czynniki uznana została za słuszną.**

Dowód uzdolnienia dla zawodu modniarskiego, będzie racjonalną ochroną pracy kobiet, bowiem nauka (umiejętność) jest największym bogactwem każdego myślącego człowieka, której nikt i nigdzie odebrać nie potrafi.

Ustawodawcy rozstrzygną niebawem, czy pracę zawodową kobiet traktuje się poważnie i na równi z pracą zawodową mężczyzn.

Ludwika Pieniążkowa,
Przełożona Stow. modniarek w Krakowie.

mistrzem a nią samą jako taką. **Zarówno mistrz jak i szkoła doksztalająca muszą się wzajemnie rozumieć i wspierać.** Cóż pomogą nawoływania nauczycieli do pilnego uczęszczania do szkoły, kiedy mistrz nie będzie starał się o dopilnowanie swego ucznia czy rzeczywiście do szkoły uczęszcza. A sprawa ta jest bardzo łatwa do przeprowadzenia. Każdy uczeń szkoły zawodowej posiada **książeczkę kontrolną**, w której przybija się pieczętkę szkolną w miejscu gdzie jest data dnia, w której uczeń był obecny w szkole. Co miesiąc mistrz jest zobowiązany podpisać się, iż stwierdził osobiście uczęszczanie ucznia swego do szkoły. Tymczasem praktyka wykazuje, że **80% mistrzów tego obowiązku nie wykonuje**, a nawet są tacy, którzy polecają uczniom swym za siebie się podpisywać.

Mistrz musi posyłać do szkoły ucznia swego punktualnie, aby przez spażnianie się do szkoły nie przyzwyczajać go do niepunktualności i niesumienności spełniania swych obowiązków. Przez spażnianie do szkoły nie tylko sobie szkodzi tracąc wiadomości podane przez ten czas innym uczniom, ale **utrudnia spokojną pracę zarówno samym nauczycielom jak i swym współtowarzyszom**. Mistrz posyłając ucznia do szkoły powinien mu stale przypominać i doglądać go, aby do szkoły szedł czysty i umyty. Należy bowiem od młodzieńczego wieku **przyzwyczajać terminatorów do najprymitywniejszych i kardynalnych zasad higieny** zwłaszcza w tych zawodach, które mają do czynienia ze środkami spożywczymi.

Swiba Stanisław, lekarz weterynarii.

W obronie czci.

Otrzymujemy następujący list z prośbą o zamieszczenie:

„W jednym z pism warszawskich ukazał się w mies. czerwcu br. artykuł pt. „Kto za to zapłaci?“, przedrukowany następnie przez kilka pism rzemieślniczych i do rzemiosła zbliżonych. Artykuł ten zarzucał mi działanie na szkodę rzemiosła przez kierowanie klienteli do jednej z firm sprzedających maszyny piekarskie. Firma ta, pobrawszy pieniądze, maszyn sprzedanych nie dostarczyła, narażając tem klientów na straty.

Zarzut ten, ciężki w stosunku do każdego człowieka, tembardziej ciężkim był w stosunku do mnie, wobec stanowisk zajmowanych przeze mnie w organizacjach rzemieślniczych, tak społecznych jak i urzędowych.

Chcąc wyświecić sprawę, skierowałem ją do Sądu Honorowego przy Związku Rzemieślników Chrześcijańskich w Warszawie, którego mam zaszczyt być członkiem. Wyrok Sądu brzmi jak poniżej:

„Na skutek podania p. inż. S. Kwasieberskiego, złożonego Zarządowi Związku Rzemieślniczo-Christiejan w Warszawie z prośbą o rozpatrzenie przez Sąd Honorowy Związku stawianych w prasie co do jego osoby zarzutów odnośnie sprawy firmy Rachwański i Ska. Sąd Honorowy wydał niniejszą rezolucję:

Ponieważ autor artykułu w „Echu Warszawskim“ podaje, iż jakoby za pośrednictwem p. S. Kwasieberskiego, wszedł w stosunki z f-mą Rachwański i Ska, która narażała kilka firm piekarskich na straty przez niedostarczenie zakupionych maszyn, Sąd Honorowy zwrócił się przeto do Redakcji „Echa Warszawskiego“ z prośbą o podanie adresu autora, ukrywającego się pod

inicjałem „T“, a to celem sprawdzenia u źródła stawianych inż. Kwasieberskiemu zarzutów. Wobec tego jednak, iż Redakcja „Echa Warszawskiego“, nie chcąc przyczynić się do wyświecenia prawdy, **kategorycznie odmówiła wszelkich informacji**. Sąd Honorowy był zmuszony wezwać wszystkich wymienionych w tym artykule poszkodowanych dla ustalenia tą drogą faktów rzeczywistych.

Na zaproszenie przybyli: p. Lachowicz, przedstawiciel f-my Gwizdalski; p. Kobylński; p. Wendt i p. Zbikowski i badani kolejno oświadczyli, że inż. Kwasieberskiego nie znali i nie wiedzieli o jakimkolwiek jego udziale w firmie Rachwański i Ska, dowiedzieli się dopiero po wykupieniu weksli, że niektórzy byli przez inż. Kwasieberskiego żyrowane.

Ponieważ autor artykułu twierdzi, że dał zamówienie niejakiemu p. Dymowi, kierownikowi Oddziału Warszawskiego f-my Rachwański i Ska na skutek analogicznych zamówień wyżej wymienionych właścicieli piekarni, ci zaś oświadczyli kategorycznie, że p. Kwasieberskiego nie znali, natomiast wszyscy poszkodowani mieli jedynie i wyłącznie do czynienia z p. Dymem, którego p. Wendt znał nawet jeszcze z Łodzi, Sąd Honorowy, na podstawie powyższych danych przyszedł do przeświadczenia, że **zarzuty stawiane inż. Kwasieberskiemu za niewypełnienie zobowiązań przez f-mę Rachwański i Ska są zgoła bezpodstawne**, z zeznań bowiem samych poszkodowanych ustalono, że inż. Kwasieberski ze sprzedażą i dostawą maszyn piekarskich **absolutnie nie miał nic wspólnego**.

Miarodajnem również być winno, że Urząd Śledczy, do którego zwrócili się poszkodowani

jak również prokurator, po szczegółowym zbadaniu sprawy, nie znaleźli nic, za co już. Kwasięborski mógłby być odpowiedzialnym.

Podpisano: (—) F. Aniołowicz, (—) H. Jeżewski, (—) J. Herb, (—) H. Gierasieński, sekretarz (—) L. Kamiński“.

W obecnej chwili pozostaje mi tylko wyrazić głęboki żal i oburzenie wobec faktu, którego prasa polska jest, niestety, często terenem. Pod wpływem animozji politycznych, rzuca się błotem

na ludzi, sieje się oszczerstwa, odsadza się ich od czci i wiary. Nie baczmy się na to, iż lekkomyślnie umieszczony oszczerczy artykuł, znajduje echo w szerokiej opinii, czyniąc tem niepowetowaną szkodę ludziom, którzy w pracy swej społecznej czynią niewątpliwie nawet i błędy, lecz pracują z dobrą wolą i wiarą...

Stanisław Kwasięborski,
sekretarz jen. Centr. Tow. Rzemieślniczego.

Z Sekretariatu Rękodzielniczo-Mieszczańskiego przy Ch. D.

Zgromadzenie drobnych kupców.

Sekretariat Rękodzielniczo-Mieszczański komunikuje:

W piątek 8 października o godz. 8 wieczór odbędzie się w wielkiej sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego 11 **zebranie drobnych kupców m. Krakowa**. Porządek dzienny przewiduje:

1) Zagajenie, 2) Referaty:

„Sytuacja drobnego handlu w Krakowie“;

„Spoczynek niedzielny w handlu“;

„Sprawa kredytu dla drobnego handlu“;

„Organizacja drobnych kupców“.

3) Dyskusja i uchwały.

Ze względu na ważność chwili obecnej i na doniosłe znaczenie spraw, które mają być na zebraniu poruszone, nie powinno braknąć na niem ani jednego chrześcijańskiego kupca.

Zebranie rękodzielniczo-mieszcz.

W ub. sobotę (25 września br.) odbyło się w Domu Związkowym zebranie rękodzielniczo-mieszczańskie. Po zagajeniu przez ks. patrona

Kasprzyka, przemówił red. J. Warchałowski, podnosząc społeczną rolę mieszczaństwa i konieczność jego konsolidacji. Sekretarz rękodz.-mieszcz. p. Albin Jaworski przedstawił potrzebę i znaczenie własnej mieszczańskiej prasy, zaś dr. Boż. Rozmarynowicz, który przewodniczył obradom w gorących słowach rzucił hasło organizacji. Ks. Kasprzyk w porywającym przemówieniu wskazał na potężny rozwój chrześcijańskiego mieszczaństwa Wiednia. Mieszczaństwo polskie idąc tym wzorem powinno skupić się również pod swym chrześcijańskim i narodowym sztandarem i wydatnie poprzeć własną mieszczańską prasę. Poparcie to winno zaznaczyć się w łańcuchu prasowym podjętym przez „Głos Mieszczański“, tudzież w zdobywaniu nowych prenumeratorów dla tego pisma.

Referaty wywołały ożywioną dyskusję, w której zabierali głos pp. inż. Treutler, p. Rąb, p. Pieniążkowi i inni. Uchwalone jednomyślnie rezolucje zmierzają do stworzenia organizacji mieszczaństwa chrześcijańskiego w Krakowie i energicznego popierania rozwoju „Głosu Mieszczańskiego“.

O propagandę wytwórczości rzemieślniczej.

Wystawa opraw zakładu introligatorskiego p. Roberta Jahody.

Łącznie z wystawą prac uczniów przemysłu artystycznego (o której w najbliższym numerze) otwartą została w ub. niedzielę w Salach Tow. Sztuk Pięknych w Krakowie, **wystawa opraw zakładu introligatorskiego p. Roberta Jahody**. Chlubnie znany warsztat introligatorski wystąpił z eksponatami dającymi przegląd nietylko najnowszej techniki w tej dziedzinie, ale również świadczącymi o nieprzeciętnym artyzmie i pomysłowości rzemieślniczej. Wystawy rzemieślnicze mają ten wielki walor, że unaoczniają spo-

łeczeństwu istotną różnicę zachodzącą pomiędzy szablonem i banalnością wyrobów fabrycznych, a indywidualizmem pracy rąk rzemieślnika. Byłoby rzeczą niezmiernie pożądaną, aby i inne galerie rzemiosła krakowskiego wystąpiły z wystawami swej produkcji, a nie ulega wątpliwości, że miałyby się czem pochwalić. Z nader dodatnim rezultatem urządzało wystawy takie w Krakowie w latach przedwojennych — sadzić należy, że i dziś odegrałyby one poważną rolę jako środek propagandowy. Wartoby o tem pomyśleć!

A kredytów rządowych jeszcze niema...

Oficjalny komunikat rządu.

Krakowski Związek Kredytowy Spółek Rękodzielniczych (Rynek Główny 6) otrzymał już z P. K. O. promesę na 200.000 Zł. tytułem kredytu przeznaczonego przez Rząd na potrzeby rzemiosła okręgu krakowskiego. Pieniądzy jednak Związek ten jeszcze nie otrzymał — oczekiwana jest realizacja tej sumy na połowę października br.

Warszawski organ obecnego rządu „Nowy Kurjer Polski“ zamieszcza następujący komunikat w sprawie kredytów rzemieślniczych, który ze względu na zainteresowanie tą sprawą u naszych Czytelników, podajemy w dosłownym brzmieniu:

„Wobec pojawiających się ostatnio w prasie nieścisłych informacji co do kredytów rzemieślniczych, uruchomionych obecnie przez P. K. O., komunikuję niniejszem przysięgę tej instytucji co następuje:

Celem przyjsięcia z pomocą rzemiosłu uchwalila P. K. O., za zgodą min. skarbu przeznaczyć na razie kwotę Zł. 2.000.000 na kredyty dla rzemieślników, przyznawanie zaś dalszej kwoty Zł. 2.000.000 na ten cel, jest w toku.

Klucz podziału kredytów został ustalony jednomyślnie na konferencji z zainteresowanymi czynnikami, wedle terytorjów, a mianowicie: b. zabór rosyjski otrzyma 45 proc. kredytów, b. zabór austriacki 27 proc., były zabór pruski (bez Śląska) 18 proc., województwo śląskie 10 proc.

Podstawą obliczenia tego klucza, była ilość warsztatów rzemieślniczych i osób w rzemiosle zatrudnionych, a także i siła ekonomiczna rzemiosła w poszczególnych dzielnicach kraju.

Trudność realizacji przyznawanego kredytu polega na tem, iż nie istnieje w państwie organizacja wy-

łączenie rzemieślnicza, która gwarantowałaby odpowiednio rozmieszczoną sieć swych organów w kraju, należyty i sprawiedliwy rozdział kredytów.

Trudności te komplikuje ponadto fakt, że P. K. O., która administruje pieniądzem, pochodzącym z oszczędności społecznych w należytem zrozumieniu swego obowiązku nie może ponosić żadnego ryzyka strat w związku z udzielanymi kredytami, a istniejące organizacje rzemieślnicze nie zawsze są na tyle silne finansowo, by mogły łatwo uzyskać względnie same stanowić potrzebne gwarancje.

Z powyższych powodów organizacja rozdziałów kredytów przypadnie w udziale centralnemu Towarzystwu rzemieślniczemu, a w charakterze gwarantów wystąpią Bank Związku Spółek Zarobkowych i Bank Towarzystw Spółdzielczych.

Instytucje powyższe wskażą te współdzielnie, które mają otrzymać kredyty do dalszego rozdziału, jak też i wysokość kwot poszczególnych kredytów. Nie jest wykluczonem, by ponadto inna instytucja rzemieślnicza, centralna nie otrzymała na tym terenie tych samych uprawnień ze strony P. K. O., a nawet pertraktacje w tym kierunku już się odbywały. Wykluczonem jest natomiast, by ustalenie klucza i sposobu rozdziału kredytów mogło być opartem na kryterjum narodowościowem, czy też wyznaczeniowem, albowiem P. K. O. stoi na tem stanowisku, iż kredyt może być dostępnym jedynie dla tych rzemieślników, którzy dają dostateczne gwarancje moralne i materialne, iż pożyczone pieniądze zużyją wyłącznie na poprawę swych warsztatów pracy, a tem samem dadzą gwarancję zwrotu udzielonych im pożyczek. Żadne inne względy absolutnie nie mogą wchodzić w tej sprawie w rachubę.

W b. zaborze austriackim otrzymały promesy pożyczek dwie kasy rękodzielnicze, a mianowicie we Lwowie i Krakowie, które mają obowiązek obdzielić kredytem rzemiosło w Małopolsce w myśl zasad, ustalonych przez cztery tamtejsze izby rękodzielnicze. Warunki udzielonych promes nie zostały jeszcze zrealizowane.

Na terenie województwa śląskiego ma się zająć rozdziałem kredytu komunalna kasa oszczędności w Katowicach, która jednakże do tej pory nie omówiła z P. K. O. szczegółowych warunków. Nie jest również załatwioną jeszcze sprawa powyższa na terenie województw: poznańskiego i pomorskiego“.

—:o:—

Warsztaty rzemieślnicze w więzieniach podkopują egzystencję rękodziela.

Według urzędowych obliczeń znajduje się w Polsce w zakładach więziennych i domach poprawczych 388 warsztatów rzemieślniczych. Warsztaty te utrzymywane są oczywiście z funduszy publicznych, nie ponosząc tedy żadnych kosztów handlowych są dotkliwą konkurencją dla uprawianych, a płacących podatki rzemieślników.

Kalendarz Zebrań w Izbie Rękodzielniczej krakowskiej

(na „Kotłowie“, ul. A. Potockiego 18).

Niedziela 3 października: Walne Zgromadzenie Krajowego Związku Izby Rękodzielniczych.

Poniedziałek 4 października: Walne Zgromadzenie cukrowników o godz. 7 wiecz.

Wtorek 5 października: Posiedzenie wydziału instalatorów o godz. 6 wiecz.

—:o:—

Od Administracji.

Trzeci kwartał b.r. dobiega końca, mimoto wielu Prenumeratorów zalega jeszcze z zapłatą należności za wysyłkę tygodnika. Zwracamy się przeto do nich z apelem, by zaległość tę jaknajrychlej uregulowali, jak również by nadesłali przedpłatę za czwarty kwartał br. W przeciwnym razie zmuszeni bylibyśmy wstrzymać im wysyłkę Pisma.

Podziękowanie.

Niniejszem poczuwamy się do miłego obowiązku tą drogą złożyć podziękowanie

**W. Panu Marjanowi
Szczurowskiemu**
artyście-malarzowi,

za nadzwyczaj staranne i artystyczne odnowienie obrazu Najśw. Marii Panny, zdobiącego mury naszego domu.

Stary ten zabytek z 16 wieku, który przeżywał wiele lat smutnych i wesółych dla Ojczyzny, jest najcenniejszą pamiątką, a sumienne, pieczołowite i artystyczne odnowienie tego obrazu, zabezpiecza mu na szereg lat dalszą egzystencję.

Równie składamy podziękowanie

**W. Panu
Józefowi Berecie**
budowniczemu,

za tak dokładne, gruntowne a staranne odnowienie całej fasady domu z zachowaniem dawnych starych obramień i znamion.

Wentzowie
Kraków, Rynek gł. 19

Komunikat.

ZAGADKA powodzenia Fabryki Obuwia Marko jest nie tylko taniść, elegancja i wytrzymałość ich wyrobów, lecz też szczerą troską tego polskiego warsztatu pracy o dobro społeczeństwa. Siła moralna ich pracy i dobroć materialna ich wyrobów — oto ich tajemnica. — Do nabycia obuwia męskie po cenach fabrycznych: całe i pół-buciki czarne Zł 34.80, brązowe Zł 35.80, lakierowane Zł 41.80, we firmach B. Wierzejski Rynek gł. Linia A-B, R. Szczerba Florjańska 40, H. Bałabuszyńska Szewska 10, Sport ul. Grodzka 9, L. Miszczyński Podgórze Lwowska 9, Piccadilly Karmelińska 9. B. Jungerwirth Krakowska 10.

FABRYKA OBUWIA MARKO.

Rozszerzajcie

„Głos Mieszczański”

Wzorowe warsztaty pracy.

Kontynuując w tej rubryce ciekawe i aktualne wywiady z właścicielami polskich warsztatów pracy, celem systematycznego roztrząsania materialnego i moralnego położenia chrześcijańskiego rzemiosła, handlu i przemysłu, czerpiemy nasze informacje bezpośrednio ze źródła u najkompetentniejszych czynników naszego życia gospodarczego. Nie obejdzie się to wprawdzie bez pewnego osobistego zabarwienia naszych wywiadów, które nie mają też pretensji do „fachowego” sprawozdania, — naszym staraniem jednak jest ująć w danych wywiadach, w sposób zrozumiały dla każdego Czytelnika, całość kształt danej gałęzi rzemiosła lub przemysłu i liczymy na współpracę zainteresowanych w tym kierunku czynników. Wpłyne to nie zawoźdnie na powagę podanych przez nas w tej dziedzinie informacji (bezpłatnych!), jesteśmy bowiem przekonani, że „miarodajne czynniki” obserwują bacznie nasze, najlepszymi chęciami kierowane wysiłki i poczynania, mające na celu podniesienie rodzimego ruchu gospodarczego. (Przyp. Red.).

Rękodzieło szewskie.

(Ciąg dalszy).

XXXIV. Stanisław Hachaj.

P. Stanisław Hachaj, Prezes dzielnego Centralnego Związku Szewców Katolickich w Krakowie zwraca uwagę na szereg bardzo ważnych i doniosłych czynników w obecnych stosunkach swego rzemiosła. Chodzi tu o kwestje partaczy, sprawę „cholewkarzy” i tuł, prawdziwych „królów” obuwia. Jest faktem, że ani połowa krakowskich warsztatów szewskich nie jest ujęta organizacją zawodową rzemieślniczą, a władze magistrackie, mimo osobistych zabiegów zainteresowanych kół, za mało energicznie tępią partactwo, działające tak na szkodę zdrowego rozwoju przemysłu szewskiego. Niemniej szkodliwym jest również, uprawiany przeważnie przez niepolaki żywioł, bardzo dwuznaczny zawód „cholewkarczy”. Tego rodzaju „specjaliści” obniżają zawodowy poziom majstrów, odzwyczajających się coraz więcej od samodzielnej pracy posilkując się półfabrykatami. Taką zbyteczną wygodę opła-

Zjazd izb rzemieślniczych w Stanisławowie.

W ub. niedzielę odbył się w Stanisławowie zjazd przedstawicieli izb rzemieślniczych zachodniej i południowej Polski. Krakowską Izbę reprezentowali: prez. Kosobudzki, wiceprez. inż. Król, dyr. Gaertner, pp. Dalewski i Kruczkowski; Lwowską: prez. Pammer, pp. Ptaszek i Sołtys; Stanisławowską: prez. Bobrowski i wiceprez. Domiszewski; Katowicką: pos. Sobota inne Izby były reprezentowane przez swych delegatów.

Zebrań odbyło się w sali Rady miejskiej w obecności reprezentantów województwa, magistratu (p. burmistrz Chowaniec), izby handlowej lwowskiej i t. d. Zagaił prezes izby rękod. stanisławowskiej p. Bobrowski kreśląc zadania zjazdu. Na przewodniczących powołano p. Kosobudzkiego z Krakowa i Pammera ze Lwowa. Po szeregu powitań zjazd podjął obrady, które toczyły się przez całą niedzielę. Uchwalone rezolucje ujęto w obszerny memoriał, który przesłany będzie miarodajnym czynnikom. Treść tego memoriału podamy w następnym numerze.

cać musi konsument, czyli obuwie dzięki cholewkarzom drożeje, zaś szewce przestaje być rękodzielnikiem w pełnym tego słowa znaczeniu. Odbija się to przedewszystkiem na młodzieży, terminującej u takich „półmajstrów” szewskich.

Należy też podkreślić bardzo ciekawe zjawisko, uwydatniające się właśnie pomiędzy żywiołem niepolskim. Jest ogólnie znanym, że cały szereg szumnie ogłaszających się firm z obuwem zagranicznym prowadzi właściwie wyrób krajowy pod płaszczykiem naśladowanych marek zagranicznych. Ubliza to naturalnie w pierwszym rzędzie samym konsumentom, którym zagraniczny towar więcej imponuje, niż krajowy. Chodzi tu jednak o dostawców tego pseudo zagranicznego obuwia, którzy przed władzami uchodzą za biednych szewczyków i płacą VIII kategorię podatkową, a w rzeczywistości zatrudniają 40 i więcej robotników, tylko nie w swym warsztacie, lecz po rozmaitych domach lub nawet na prowincji. Nie płacą zatem ani żadnych Kas Chorych, ani Ubezpieczeń od wypadków, ani reszty z 12 rozmaitych haraczów podatkowych, których cały ciężar spada na lojalnego rzemieślnika, dosięgalnego dla ręki tępej biurokracji, która właściwych źródeł dochodów nie umie uchwycić.

Jeszcze jeden ciekawy, nawet dla ogółu, szczegół z życia rzemiosła szewskiego, milanowicie sprawa bucików t. zw. „Ago”. Jest to wynalazek iście niemiecki, zastępujący szycie obuwia klejeniem. Konsument przeważnie nie umie odróżnić tego rodzaju obuwia od czystego pasowo, albowiem majstrowie tej metody maskują tego rodzaju obuwie jako szyte pasowo, dopuszczając się tym sposobem jawnego oszustwa. Dopiero w warsztacie szewskim wychodzi taka sprawa na jaw, gdy po pewnym czasie podeszwa odkleja się.

Z wszystkiego powyższego wynika, że w zawodzie szewskim brak, chociaż mniej niż w innych gałęziach rzemiosła, dostatecznych sił i brońi w walce o byt, zwłaszcza z nielojalnymi wobec Ojczyzny i zawodu obywatelami. Nic dziwnego więc, że Pan Prezes Związku Szewców Katol. w Krakowie projektuje szereg bezpośrednich przeciwdziałań, których skutki uwidocznia się już w najbliższym czasie, przedewszystkiem o ile chodzi o wzmożoną pracę kulturalną i fachową w swoim dzielnie kole.

XXXV. Jan Ochmański

Pracownia obuwia Kraków, ul. Zwierzyniecka 4.

Pan majster Ochmański, Prezes Rady Nadzorczej Katol. Składnicy Szewskiej, zwraca naszą szczególną uwagę na potrzebę pilnowania młodzieży rękodzielniczej zwłaszcza pod względem moralnym, która szczególnie w okresie dokształcania się wzajemnie się psuje, tracąc więcej na sercu niż korzystając na wykształceniu. Z uznaniem więc wita akcję ks. Kuznowicza Domu Rękodzielniczego, którą powinna poprzeć każda gałąź rękodzieła. Za zabójczą uważa p. Prezes konkurencję ze strony obuwia zagranicznego, które, całkiem obiektywnie mówiąc, niczem nie wyróżnia się i korzysta tylko z braku uświadczenia społeczeństwa. Z drugiej strony jednak nie należy pominąć faktu, że mało jest wykwalifikowanych w sensie nowoczesnych wymogów i mody, majstrów, wobec czego należałoby umożliwić czeladnikom wyjazd zagranicę, z czego przecież wszyscy poważni majstrowie krakowscy dawniej korzystali. Istniał wprawdzie przed wojną dla tych celów osobny fundusz Wydziału Krajowego, który stopniał jednak w słońcu dewaluacji; jest jednak nadzieja, że Związek Katol. Majstrów Szewskich stworzy na własną rękę coś podobnego, by umożliwić inteligentnej i podatnej wykształceniu młodzieży szewskiej wyjazd zagranicę, celem nie tylko fachowego ale i ogólnego światopoglądowego wyrobienia.

(Dalszy ciąg w nast. numerze).

H. G.

Reglamentacja przywozu towarów na wrzesień i październik 1926.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia interesentów, iż podania o przywóz towarów reglamentowanych na listopad i grudzień przyjmować będzie do dnia 6 października br.

Izba zwraca uwagę, iż terminu powyższego przestrzegać należy z całą ścisłością, ponieważ podania wnoszone po dniu 6 października nie będą mogły być uwzględniane w ramach kontyngentów.

Obowiązujące dotychczas przepisy odnośnie do sposobu wnoszenia podań pozostają bez zmiany.

REPERTUAR KINOTEATROW.

WANDA: „O czym się nie myśli”, dramat obyczajowy w 8 aktach.

REDUTA: „Wilki Północy”, 10 aktów.

UCIECHA: „O czym się nie myśli”, dramat obyczajowy w 8 aktach.

SZTUKA: „Bracia Schellenberg”, dramat w 10 aktach.

PROMIEN: „Oj te kobiety” komedia w 8 aktach i „Jazda dalej”.

NOWOŚCI: „Golgota serca”.

WARSZAWA: „Żydowskie szczęście”.

BAGATELA: „Łzy Błazna”. Dramat 10 aktów.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Onufrego Fiuta

Kraków — ul. Grzegórzecka 7.

Urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych.

Przeprowadza ekshumacje i przewozi zwłoki do wszystkich krajów.

Ceny umiarkowane! Tel. 4105. Ceny umiarkowane!

PRACOWNIA OBUWIA
Damskiego, Męskiego i Dziecinnego

STANISŁAW HACHAJ

Wykonuje obuwie sport, turystyczne i buty z cholewami
oraz roboty w zakres szewstwa wchodzące.

Kraków, ul. św. Tomasza 9.

PIERWSZORZĘDNY
MAGAZYN OBUWIA

WŁASNEGO WYROBU

A. SIWEK

KRAKÓW, SZPITALNA 21.

DOM ARTYSTÓW

Materiały zagraniczne i krajowe.

Fasony najmodniejsze. — Ceny konkurencyjne.

